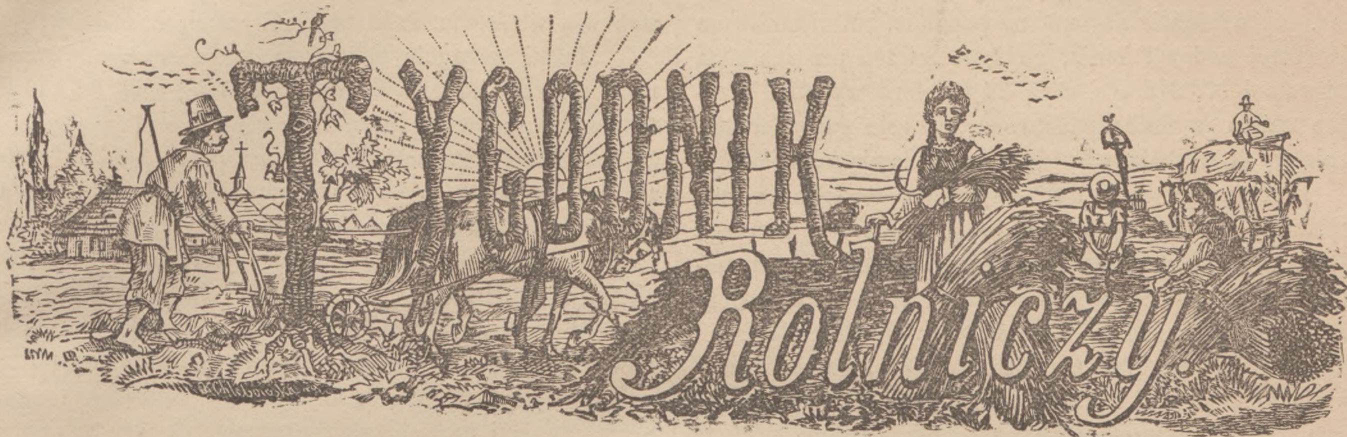
Nr. 1. Kraków, 2 Stycznia 1892. Rok IX.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.

Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Treść: Potrzeby Ministrestwa rolnictwa — Opisy gospodarstw. — Doświadczenia z trzodą Poland-China — Doświadczenia z niektóemi odmianami kartofli. — Rozmaitości — Ogłoszenia. — Wiadomości handlowe.

Zaproszenie do przedpłaty na
„TYGODNIK ROLNICZY“
Rok IX.

organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wychodzi w Sobotę w Krakowie w formie wielkiego 1-kw. arkusza.

Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austryi 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1·50 ct. kwartalnie; w Niemczech 12 Mk. rocznie; w Królestwie polskiem 6 Rbl.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych (gospodarczych) rocznie 4 złr. w. a.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 centów za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 centy od wiersza. Pp. Prenumeratorzy płacą za wiersz ogłoszenia 4 ct.

Przedpłatę przyjmuje Administracya **„Tygodnika rolniczego“** ul. Garbarska l. 7.

Szanownych pp. Prenumeratorów upraszamy o łaskawe przesłanie zaległej prenumeraty za r. ubiegły oraz o odnowienie na rok 1892.

Potrzeby Ministerstwa rolnictwa
na cele bezpośredniego popierania gospodarstwa rolnego i leśnego.

W n. 98 „Wiener land. Zeitung„ znajduje się pod powyższym tytułem artykuł prof. dra M. Wilckens'a, który w streszczeniu podajemy.

Przy wielkiej oszczędności — powiada autor — jaką odznacza się nasze ministerstwo rolnictwa, koniecznem jest bardzo gruntownie obmyślane i racyonalne zużycie owej małej cząstki, jaka przeznaczona jest dla rolnictwa i leśnictwa w ogólnych wydatkach państwa austryackiego.

Zwyczajne wydatki naszego Minsterstwa rolnictwa wynoszą w preliminarzu na rok 1892 tylko 3,076,428 złr., z których na gospodarstwo rolne i leśne, (jeżeli ogólne koszta zarządu centralnego podzielimy na trzy grupy: rolnictwa i leśnictwa, górnictwa i państwowej hodowli koni), przypada tylko 815,933 złr. czyli 26% całego wydatku zwyczajnego. Jeżeli jednak z kwoty tej weźmiemy znowu część przeznaczoną na samo tylko rolnictwo, to wynosi ona nie więcej jak 370,000 złr.*), czyli 12%

*) Kwot a ta powstaje z 12 procentowego udziału w Zarządzie centralnym = 29,000 złr., z potrzeb na państwowe zakłady naukowe i doświadczalne = 104,540 złr., z subwencyi = 235,000 złr., z udziału w kosztach zarządu i utrzymania państwowych zakładów osuszania bagien = 1710 złr., razem 370,250 złr.

wszystkich zwyczajnych wydatków. Mimo tego Ministerstwo, o którem mowa, nazywa się: „Ministerstwem rolnictwa“, gdy właściwie nazywać zię powinno: „Ministerstwem państwowej hodowli koni“, gdyż na cel ten przeznaczona jest kwota 1,779,915 złr., czyli 58% całego wydatku. Zwyczajne zatem wydatki państwowe na cele gospodarskie, stosują się do wydatku na państwową hodowlę koni jak 1:5.

Porównajmy więc owe zwyczajne wydatki na cele gospodarskie naszego tak często „rolniczem“ zwanego państwa, z podobnemiż wydatkami państwa „przemysłowego,“ jakiem jest Szwajcarya. Budżet związkowy zawiera tam na cele gospodarskie na r. 1892 kwotę 981,883 fran., czyli 458,540 złr. Kwota ta jednak nie obejmuje wydatków na gospodarski oddział politechniki w Zurychu, ani też na stacye rolniczo-chemiczne i próby nasion, które to koszta ponosi departament spraw wewnętrznych. Zwyczajny zatem budżet roczny dla gospodarstwa rolnego jest w Szwajcaryi o 20% większy aniżeli w Austryi, gdy ta ostatnia jest o 7·25 razy większa od pierwszej. Jeżelibyśmy chcieli zastosować budżet austryacki do szwajcarskiego, to wynosiłby on 3,324,415 złr., czyli byłby o dziewięć razy większy aniżeli obecny.

Na szczęście jednak opieka państwowa nad austryackiem gospodarstwem rolnem jest nieco lepszą, aniżeli to wykazuje preliminarz budżetowy Ministerstwa rolnictwa.

Wydatki nadzwyczajne, które przeznaczone są na rok 1892, aż do końca marca 1893, zawierają na cele rolnictwa i leśnictwa kwotę 1,235,682 złr. Między temi nadzwyczajnemi wydatkami znajduje się pozycya pod nazwą „Subwencye“, wynosząca 383,700 złr., które przeznaczone są przeważnie gospodarstwu rolnemu. Wydatek ten rozdziela się następująco: na bezpośrednie popieranie rolnictwa i leśnictwa 312,700, z czego znowu 74,000 złr. przeznaczone są na zalesienia, 100,000 złr. na melioracye 25,000 złr. na uprawę roślin gospodarskich i 100,000 na hodowlę bydła, reszta zaś tj. 13,700 złr. na wystawy, drobny inwentarz i jedwabnictwo.

Jeżeli jednak z owych nadzwyczajnych wydatków naszego Ministerstwa rolnictwa weźmiemy jedną z najważniejszych kwot, t. j. 100,000 złr. przeznaczone na popieranie hodowli, to znowu nie stoi ona w odpowiednim stosunku do Szwajcaryi. Tam przyznano na ten cel 200,000 fran., czyli 93,400 złr., zatem w państwie przeszło o siedm razy mniejszem, kwota ta jest prawie równie wielką jak w Austryi. Dla poparcia hodowli koni przeznacza Szwajcarya rocznie 180,000 fr., czyli 84,060 złr., Austrya zaś 50,000 złr.

Prawda, że między zwykłemi wydatkami naszego Ministerstwa rolnictwa, przy głównej pozycyi „państwowa hodowla koni“ umieszczona jest także kwota 120,000 złr. na ogólne popieranie hodowli koni, ale z sumy tej przeznaczono 10,000 złr. na rozmaite komisye, a 60,000 na nagrody wyścigowe, które trudno przypuścić by wpływać mogły korzystnie na hodowlę krajową. Z pozostałych, 50,000 złr. przeznaczono 24,000 złr. na premie hodowlane, 20,000, złr. na licencyonowanie ogierów prywatnych, 4,000 złr. na nagrody przy wystawach i 2,000 złr. na subwencye przy wychowywaniu źrebiąt. Ostatnie dwie kwoty stanowią właściwie datki dla mniejszych hodowców.

Jeżeli następnie mała Szwajcarya wydaje corocznie na popieranie hodowli bydła 200,000 fr., czyli 93,400 złr., to Austrya, ze względu że hodowla jej stoi znacznie niżej, powinna przeznaczyć na ten cel przynajmniej 700,000 złr, włączając w to wreszcie wydatki na mleczarstwo, na które w budżecie nie ma żadnej osobnej rubryki. Oczywiście, iż państwowe popieranie hodowli powinnoby oprzeć się na innych podstawach, aniżeli to się dzieje dotychczas.

Wydawane obecnie 100,000 złr. na popieranie hodowli bydła są — zdaniem autora — kwotą prawie wyrzuconą, gdyż Ministerstwo wychodzi z fałszywej zasady premiowania i uszlachetniania rozmaitych ras, zamiast popierania kierunków hodowli w wytwarzaniu pewnych wybitnych zdolności (Leistungen).

Pan minister rolnictwa jest przekonania, iż kwestye te łączą się z sobą, i na posiedzeniu wydziału budżetowego wyraził zdanie, że zdolność (Leistungsfähigkeit) koni zwanych folblutami wypróbowaną być może tylko na wyścigach. Z tych więc powodów żąda on na cele wyścigowe 60,000 złr. Dlaczego więc pan minister nie zarządzi prób zdolności dla krów mlecznych, oraz dla wołów opasowych i roboczych?

Piękność i jednolitość kształtów bydła hodowlanego i użytkowego nie stanowi jeszcze o jego wartości, która ocenioną być musi z rzeczywistej użyteczności pod względem ilości i jakości mleka, delikatności i dobrego smaku mięsa, oraz siły i powodowania się przy pracy.

Próby mleczności krów i zdolności pociągowej wołów, które urządzone zostały w czasie ostatniej wystawy w Wiedniu, przekonały dowodnie, iż gospodarze przypatrywali się im z wielkiem zajęciem i że wystawcy uznali postępowanie podobne jako zupełnie właściwe i bezstronne w ocenieniu zdolności ich bydła w tych kierunkach. Próby te potrzebują jeszcze pewnych ulepszeń, w każdym jednak razie dają odpowiedniejszą podstawę do ocenienia mleczności krowy lub zdolności wołu do pociągu, aniżeli powierzchowna tylko ich budowa i wybitne znamiona rasy.

Jakąż korzyść przyniosło nam wydane przez Ministerstwo rolnictwa dzieło o rasach bydła w Austryi? Pierwszy zeszyt tego dzieła ukazał się po przeszło siedmioletnich pracach przygotowawczych, a mianowicie w r. 1879, szósty zaś i dotychczas ostatni zeszyt otrzymaliśmy w r. 1889. Sądząc po dotychczasowem zużyciu czasu, końcowy zeszyt tego dzieła nie ukaże się już w 19tem stuleciu. Podług planu pierwotnego, potwierdzonego w grudniu r. 1871 przez ówczesnego ministra rolnictwa pana Chlumecky'ego, dzieło, o którem mowa, miało przedstawić „wyniki dochodzeń pod względem użyteczności austryackich ras bydła“. Ale już pierwszy zeszyt ukazał się pod ogólnym tytułem: „Austryackie rasy bydła“, a opisanie i pomiary kształtów wzięły w nim przewagę nad badaniem zdolności użytkowej. Wprawdzie zapoznało nas

dzieło to ze stosunkami hodowli zbadanych dotychczas okolic alpejskich, które po 18letniej pracy obejmują tylko Niższą i Wyższą Austryę, oraz część Tyrolu i Vorarlbergu. O bydle krajów północno-zachodnich i północno-wschodnich niema jeszcze ani wzmianki. Jeżeli więc to olbrzymie dzieło, którego drugi tom nie jest dotychczas ukończony, a brakuje jeszcze trzy ostatnie, wymagać będzie do uzupełnienia następnych lat 18, wtedy praca, przenosząca czas przeciętny życia człowieka, rozpoczętą być musi nanowo, gdyż stosunki gospodarskie wielu okolic zmienić się mogą zupełnie, a wiele z przyjętych obecnie 44 pomiarów budowy bydła stanie się prawdopodobnie bezużytecznem i niemożebnem.

Ministerstwo rolnictwa przyczyniłoby się swojemi bardzo szczupłemi środkami państwowemi daleko korzystniej do podniesienia hodowli bydła, gdyby wyznaczało nagrody za krowy dające najwięcej mleka i w najlepszej jakości, za najwłaściwiej utuczone bydło lub też za woły odznaczające się siłą i posłuchem przy pracy, zamiast popierać niepewne badania ras, bardzo wątpliwych co do ich użyteczności.

Jednostronne popieranie środkami państwowemi hodowli rasowej i premiowanie kształtów obniżyło użyteczność bydła austryackiego tak dalece, iż popyt za niem w celach hodowlanych lub użytkowych zmniejszył się bardzo znacznie. Widocznem to jest szczególnie przy bydle pinzgauskiem, które upowszechniało się dawniej w Bawaryi wyższej. Obecnie, po za granicami państwa zdybuje się już rzadko hodowlę bydła austryackiego; tylko woły styryjskie (Murbodeny) znajdują jeszcze odbyt za granicę, a czasem przekroczy ją także krowa kuhlandska. Austrya natomiast sprowadza znaczną ilość bydła szwajcarskiego, bawarskiego, a nawet północno-niemieckiego gdy alpejskie jej kraje mogłyby zaopatrzyć nietylko własną potrzebę, ale nawet żądania południowych i środkowych Niemiec.

Z wyłącznem uwzględnianiem oznak rasowych zaszliśmy nareszcie tak daleko, iż więksi właściciele w Morawach, Czechach i Śląsku utrzymują tylko wyjątkowo austryackie rasy alpejskie, gdyż tak owe rasowe kształty, jak i prawidłowy kolor sierci i rogów nie dają im ani mleka ani mięsa.

Oczekujemy zatem od naszego Ministerstwa rolnictwa przedewszystkiem zastosowania właściwych i wymaganiom obecnym odpowiednich zasad tak przy popieraniu środkami państwowemi hodowli bydła, jak i całej produkcyi gospodarskiej w ogóle, a następnie większej ilości owych środków państwowych. Na żądania jednak podobne ma Ministerstwo rolnictwa zawsze jedną odpowiedź: „Nie mamy pieniędzy“ lub też: „Obecne finansowe położenie państwowe nie pozwala na żadne wydatki w celu pożyteczniejszego poparcia produkcyi gospodarskiej i leśnej“.

Autor porównywa nasze Ministerstwo rolnictwa do owego skąpego gospodarza, który oszczędzając zbytecznie ziarna przy zasiewie, stracił wskutek tego cały plon, gdyż chwasty, wybujałe wśród rzadkich źdźbeł zboża, przytłumiły je w zupełności.

Jeżeli produkcya gospodarstwa rolnego i leśnego nie zostanie podniesioną większemi nakładami z funduszów państwowych, skąd wezmą się wreszcie pieniądze na wzrastające coraz bardziej podatki, których żąda budżet wojskowy?

Opisy gospodarstw.

Konin (Poznańskie) p. Stanisława Łąckiego *).

Referat p. Henryka Dobrzańskiego, odczytany na Walnem Zebraniu Towarzystwa rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego, dnia 30 sierpnia 1891 r. w Szamotułach.

Było to w poniedziałek, dnia 15 czerwca 1891 r. Niebo pokryte ciemnemi ołowianemi chmurami, smutną ziemi nadawało postać. W mniej więcej dwugodzinnych odstępach, deszcz przepadywał obfity, przy tylko 8 — 10 stopniach Reaumura, słońce zaś ani razu nie pokazało swego dobroczynnego oblicza.

W takim to ponurym, słotnym i zimnym dniu, o rannej godzinie, między 8-mą a 9-tą, stawiła się Komisya Tow. roln. Poznańsko-Szmotulskiego w Koninie, majętności pana Stanisława Łąckiego, celem zwiedzenia tamtejszego gospodarstwa.

Do tej Komisyi należeli pp. Stanisław Kurnatowski z Pożarowa, jako przewodniczący, Stefan hr. Kwilecki z Dobrojewa, Włodzimierz hr. Bniński z Cmachowa, Wojciech Łubieński z Kiączyna i Henryk Dobrzycki z Bąblina.

Konin pod Lwówkiem, w powiecie dawniej Bukowskim, dziś Nowotomyskim, 7 klm. od stacyi kolei żelaznej Pniewy, a 2 klm. od żwirówki łączącej Pniewy z Lwówkiem, należy od lat 5-ciu do dzisiejszego właściciela; dawniej stanowił własność przedwcześnie zmarłego, nieodżałowanej pamięci Zygmunta Łąckiego, stryja p. Stanisława.

Rozległość Konina wynosi 4600 morgów magd. (1170 htr.) w 3-ch folwarkach: Konin, Pawłówek i Paryżewo. Roli ornej okrągło 4000 m., łąk 220 m., lasu 160 m., wody 140 m., zabudowań, dróg i t. d. około 80 m.; opłata podatku gruntowego rocznie 1280 marek.

Zacznijmy od **lasu**, który wjeżdżając w granice Konina, na wstępie zauważyliśmy. Jestto 25-letnia dębina oraz zagajenia świerkowe, sosnowe i inne.

Jezioro 140 m. obszaru, okala park i podwórze, stanowiąc zarazem granicę wschodnią; jest głębokie, obfituje w ryby, dzikie kaczki i nurki, a mianowicie w dobrą wodę, która zasila gorzelnię i inwentarz.

Łąki 220 morgów obejmujące, położone na folwarku Paryżewo, wydają około 3000 cetn. siana dobrego. Łąki te nawadniane bywają na wiosnę wodą z jeziora i dren i to w $^3/_4$ częściach, reszta wyżej położona kompo-

*) Z „Ziemianina“.

stuje się. Dwadzieścia morgów nowo założonej łąki obsiane są trawami, sprowadzonemi przez p. E. P. Speera z Conradswaldau, który z uprawy łąk słynie.

Właściciel mieszka w pięknym, dobrze zbudowanym murowanym pałacyku nad jeziorem, wśród parku. Kilkomorgowy ten park, ocieniony gęsto krzewami rozmaitemi, część zaś przeznaczona na warzywny ogród, inspekta i sad; ostatni dostarcza owocu na miejscową potrzebę. Ogrodzenie parku wysokie; na mocnych szerokich fundementach wznoszą się filary murowane z cegły, połączone sztachetami drewnianemi, część zaś wschodnia parku odgraniczona jeziorem.

Podwórze głównego folwarku Konina jest podłużnie zabudowane. Jedną długą stronę stanowią trzy murowane pod dachówką stodoły w jednej linii, naprzeciwko owczarnia, gorzelnia, obora wraz ze stajnią dla koni wierzchwych i powozowych; wszystkie te budynki w dobrym stanie, podobnie jak stodoły, murowane pod dachówką. Między tymi dwoma rzędami budynków stoi oficyna przytykająca do parku; na przeciwległej stronie zamyka podwórze stajnia fornalska i świniarnia. Na środku zaś podwórza piętrowy obszerny śpichlerz do zboża, a niedaleko stajni fornalskiej kuźnia. Za stajnią po za podwórzem podłużny duży okolnik dla źrebaków, dochodzący do jeziora, w którem młode piękne pegazy się chłodzą. W linii stodół, również po za podwórzem, oko nasze zwracał ogromny bróg dla zboża. Nie jestto staropolski bróg o ruchomym dachu na czterech od dołu deskami połączonych słupach, jak go widzimy w herbie Leszczyc zwanym, ale raczej stodoła bez ścian podłużnych, zbudowana na leżących sochach, której ściany szczytnie i narożniki podłużnych zabudowano reglówką. Stodoła ta jest pod słomą, służy latem na skład machin i narzędzi rolniczych. Są tam jedno, dwu, trzy i cztero skibowce, różne brony, spulchniacze, obsypywacze i wypielacze, walce różnego systemu, siewniki szerokorzutne, rzędowe, dołowniki, lokomobila z młocarnią itd. Na szczególną uwagę zasługują:

1) Walec żelazny, z trzech części osobno się poruszających, łańcuchami połączonych, złożony, z których każda składa się z walca pierścieniowego, na którego pierścieniach znajdują się okrągłe kolce. Nazywa się po niemiecku: „Dreitheilige Cambridgewalze“, z fabryki Fr. Dehne w Halberstadt sprowadzony. Służy do wałowania tak pszenicy na wiosnę, skoro obeschnie, przyciskając ziemię do odsłoniętych korzonków, chroniąc ją tem od wiatru, oraz służy do rozgniatania grud gliniastych, w czem ma być niezrównanym.

2) Drylownik 12-stopowy z tej samej fabryki. Sieje bardzo dokładnie, szerokość rzędów można dowolnie ustawiać a odznacza się tem, że raz ustawiony, pozostawia szerokość rzędów dokładnie tę samą, przez co umożebnia obredlanie 12-stopowem obredlaczem, który podobnie dokładnie szerokość rzędów utrzymuje. Para koni i dwóch ludzi kilka rzędów naraz zabiera, przez co obredlanie taniej wypada. Obredlacz także od Dehnego sprowadzony.

Ośm domów murowanych pod dachówką w linii prostej, dobrze zbudowanych, zamieszkuje 40 familij ludzi dworskich.

Drugi folwark P a w ł ó w k o ma również murowane pod dachówką budynki gospodarcze, a leży w samym środku swych pól. Podwórze podłużnie zabudowane. Ogromna stodoła tworzy jedną długą stronę podwórza, naprzeciwko stajnia dla koni, w odstępie obora, a na drugiej stronie podwórza stodoła z sieczkarnią konną, naprzeciwko oficyna. Nad drogą do Paryżewa pięć budynków mieszkalnych dla dwudziestu przeszło familij. Wszystkie budynki w dobrym stanie, murowane pod dachówką.

Trzeci folwark, najmniejszy co do roli i zabudowań, posiada łąki, o których wyżej mówiliśmy. Podwórze P a r y ż e w a składają cztery w czworobok murowane pod dachówką budynki, t. j. stodoła, obora, owczarnia i sześciorak, przez włódarza i ręczniaków zamieszkały.

Wszystkie te trzy folwarki graniczące ze sobą, połączone są drogami wygodnemi, rowami okopanemi, drzewami zwyczajnemi obsadzone. Przez wieś w Koninie jest bruk, a na drodze do Paryżewa i Lwówka są kamienie i piasek pod bruk przysposobione, aby ułatwić komunikacyję ze żwirówką, z folwarkiem i miastem Lwówek, dokąd się mleko odstawia. — Między Koninem a Pawłówkiem jest kawałek zagaju i dawnego sadu. tam mieści się bażantarnia.

Z tego opisu przekonywamy się, że jest porządek, budynki dobre, szopy do wozów tylko brak; robotnika własnego znaczna ilość.

Roboty odbywają się już to na wydział, już to na dzień. Kontraktowi ludzie, jako to: włódarze, fornale, rataje, ręczniaki i t. d. oprócz ogrodu, pomieszkania, opału, krowy na paszy zimowej i latowej, pobierają zasług rocznie 78 — 108 mrk. a nadto ordynaryję: żyta 16 szefli, grochu 2 szefle, jęczmienia 4 szefle.

G o r z e l n i a, jak wyżej pisaliśmy, wśród podwórza położona, nie była naturalnie już w biegu. Większą część machin porozbierano dla naprawy potrzebnej. Machina parowa o sile 10 koni, aparat ciągły, parownik Henzego, kotły dwururowe, młynek i sieczkarnia w budynku tym samym. Wywar wpada do studni i parą bywa pędzony na chłodnik, zkąd się w podwórze odprowadza i na folwarki rozwozi. Na jeden zacier potrzebowano 60 cetn. ziemniaków, kadzie fermentacyjne przeszło 3300 litr. zawierają, chłodnice wężowe w kadziach zacier chłodzą. Kampania trwała do połowy maja od października, trzy miesiące zimą zacierano dubeltowo, rzeszta pojedynczo. Wedle książek gorzelniczych, przerobiono ziemniaków 19,320 cetn. i to w różnych gatunkach co do zawartości mączki: 1) Daberskie zawierały 16,2 prc. mączki, 2) Imperatory 16,6 prc., 3) Seedy 13,0 prc. 4) Florbale 14,6 prc., 5) Hermany 22,6 prc., razem zawierały 83 prc. mączki, podzielone przez 5, daje przeciętnie 16,6 prc., pomnożone przez ilość ziemniaków:

19,320 = 320,712 funtów mączki
zboża na słód spotrzebowano
634 cetn. po 60 funt. mączki = 38,040 „ „

zatem przerobiono razem 358,752 funtów mączki, co dało litrów zacieru 1,096,225.

Cukru w zacierach było 19,22 prc., odfermentowało podług Ballinga na 0,9 przeciętnie. Drożdże prowadzono tylko wywarowe. Okowity wyprodukowano 11,065,500 prc. =1106,5 beczek, z litra zacieru 10,1 prc. a z 1 funta mączki 30,8 prc. alkoholu. O ile ten rezultat jest zadowalniający, o tyle z drugiej strony, gdyby zacierano więcej mączki i gdyby zamiast drożdży tylko wywarowych, użyto chociażby w połowie drożdży słodowych, wydatek z litra zacieru byłby lepszy a rachunek korzystniejszy, przy wysokich cenach okowity. Nie zawsze oszczędność korzyści przynosi.

Okowity przeznaconej na konsumcyę, wedle przyznanego kontyngensu, ma gorzelnia po odjęciu tego roku $^1/_5$ części, 648 beczek. Przeciętna cena wypadła po 63 m. za beczkę. Wywozowej okowity wypalono 458,5 beczek, przeciętnie po 48,9 m. Rozchodu na akcyzę, opał, światło, smarowidło, koszta i tantyemę gorzelnika, na ludzi było 23,074 m. Dochód zaś brutto wynosił 53,367 marek,
Rozchód 23,074 „
pozostaje 30,293 marek
czystego dochodu z gorzelni. Cetnar ziemniaków spieniężony został po 1,55 marki, prócz wywozu darmo, nie licząc furmanek i zużycia gorzelni.

Byłoby dobrze za jednym razem dla oszczędności opału i uniknienia skraplania się pary, otoczyć wszystkie rury i części metalowe ciastem krzemowem (Kieselguhr) i pilśniem, nawet i Henzego izolować; ściany zaś drożdżowni, słodowej i izby fermentacyjnej wyasfaltować lub wysmołować, celem zapobieżenia tworzeniu się kwasów i innych szkodliwych miazmatów.

Dziś wchodzi w używanie, szczególnie w Bawaryi i tu u nas już w Szczuczynie, zastosowanie kwasu fluowodorowego (Fluorsäure), wynalazek dra. Effronta, który sprzedał swój patent towarzystwu: „Société générale de Maltoze" w Brukseli. Podobno wynalazek ten działa korzystnie na fermentacyę, tamując ferment uboczny. Tow. to sprzedaje pozwolenie użycia wynalazku gorzelniom podług kontyngensu.

Prof. dr. Maerker i dr. Buchler polecają używanie kwasu fluowodorowego w gorzelni, twierdząc, że użycie tegoż wydatek z litra zacieru o 0,4 prc. podnosi, przytem nietylko w izbie fermentacyjnej, gdzie był użyty, ale i w innych lokalach gorzelni zarazem, bez wprowadzenia go tamże, niszczy wszelkie kwasy i grzybki.

C. d. n.

Doświadczenia z trzodą Poland-China.

Podzielone zdania co do wartości chowu trzody rasy Poland-China, zachęciły mnie do przeprowadzenia kilku dokładnych doświadczeń, w celu przekonania się, o ile trzoda ta, karmę jej zadawaną, korzystnie opłacić jest w stanie. Posiadając od 4 lat zarodową chlewnię tej rasy, niejednokrotnie miałem sposobność przekonania się o wybitnych jej zaletach, polegających przedewszystkiem na wielkiej żerności, szybkim przyroście żywej wagi i wczesnem dojrzewaniu. W przekonaniu jednak, iż tylko cyfry i rachunek o użyteczności danej rasy stanowić mogą, przytoczę tu kilka dat otrzymanych przy wypasie na szynkę lub na słoninę.

Do wypasu na słoninę przeznaczoną została trzyletnia maciora, wzięta prosto od prosiąt, zatem stosunkowo dosyć chuda, o wadze 58 kg. Wypas trwał 77 dni, po którym to czasie dobrze już upasiona sztuka ważyła 145 kg., a sprzedana rzeźnikowi po 33 ct. za kilo żywej wagi, dała 50 złr. 75 ct.

Przyrost dzienny okazał się ze wszech miar znaczny wynosił bowiem 1·13 kilo, samych zaś części użytecznych przy zabiciu uzyskano 89 procent. Słonina była jędrna i na $^1/_2$ cala gruba.

Skład karmy dziennej, zastosowanej do żywej wagi, był następujący:

			Suchej substancyi	Proteinu	Tłuszczu	Węglowodan.
Ziemniaków	2	kilo	0·48	0·05	0·005	0·38
Osypki owsianej	$1^1/_2$	„	1·30	0·17	0·09	0·85
Bobiku gotowanego	$^3/_4$	„	0·61	0·17	0·01	0·33
Plew żytnich	$^1/_8$	„	0·20	—	—	0·09
		Razem	2·59	0·39	0·10	1·65

Stosunek azotowych do bezazotowych części pożywnych jak 1 : 4·9.

Koszt tej paszy, obliczony według cen targowych, wynosił 21 ct. dziennie.

Podczas wypasu skład karmy o tyle tylko zmienionym został, że po pierwszym miesiącu plewy zastąpiono $^1/_2$ kil. osypki jęczmiennej, przez co koszt karmy zwiększył się o 3 ct. W trzecim peryodzie żywienia, t. j. po 60 dniach, ujęto $^1/_4$ kilo bobu a dodano $^1/_2$ kilo osypki jęczmiennej, zwiększając znowu wartość karmy o 2 ct.

Obliczywszy koszta wypasu, otrzymamy następujące cyfry:

Pierwsze 30 dni	po 21 ct.	daje 6 złr.	30 ct.
Następnych 30 „	„ 24 „	„ 7 „	20 „
Ostatnich 17 „	„ 26 „	„ 4 „	42 „
		Razem 17 złr.	92 ct.

Wyprodukowanie zatem jednego kilograma, oprócz usługi, kosztowało $20^1/_2$ ct.; a ponieważ przy sprzedaży uzyskano 33 ct., czysty zysk przeto na każdym kilogramie wynosił $12^1/_2$ ct.

Nadmienić tu wypada, iż skarmiano powyższą paszę

na sucho 3 razy dziennie o jednych godzinach, przestrzegając, aby pasąca się sztuka miała zawsze świeżą wodę do picia w osobnem korycie. Pomyj nie dawano wcale.

Przechodząc do wypasu młodzieży na szynki, postanowiłem zrobić najpierw próbę z jedną świnką 7miesięczną, ważącą 36½ kilo, karmiąc ją paszą o podobnym składzie jak powyżej, tylko z powodu jeszcze niezupełnie rozwiniętego organizmu, w białko nieco obfitszą,

Karmiono dziennie:

		Such. subst.	Proteinu	Tłuszczu	Węglowod.
Ziemniaków	½ kil.	0·12	0·015	—	0·095
Osyp. ows.	¾ „	0·645	0·08	0·045	0·425
Bobu	½ „	0·41	0·115	0·005	0·215
Młóta	½ „	0·11	0·02	0·002	0·045
Plew	⅛ „	0·195	—	—	0·09
Razem		1·48	0·23	0·05	0·87

Stosunek pożywny jak 1:4·3.

Po 2 tygodniach przyczyniono do tej karmy ½ kg. osypki jęczmiennej w celu powiększenia suchej substancyi i węglowodanów, a już w 33 dniu wypasu zabito tę świnkę na własny użytek, przyczem ważyła ona 53 kg. W tym krótkim czasie przybyło zatem żywej wagi 16½ kg., czyli dokładnie ½ kg. dziennie, karma zaś dzienna kosztowała w przecięciu 12 ct. Po zabiciu otrzymano 83% części użytecznych. Szynki, wprawdzie niewielkie, ważące uwędzone i ugotowane po 4 kilo każda, były delikatne i smaczne, przyczem okazało się, że znacznie dłuższe paszenie na szynki byłoby może mniej korzystnem wskutek zbyt wielkiego nagromadzenia się tłuszczu.

W dalszym ciągu postawiono na wypas 6 sztuk 7miesięcznych, które umieszczone w jednym dużym chlewie, miały dwa mniejsze koryta na wodę i 2 duże na jadło w tym celu, ażeby przy jedzeniu i piciu nie odżerały się wzajemnie. Waga 6 sztuk wynosiła przed wypasem 198½ kg. Karmiąc przez 38 dni zadawano dziennie stosując się do żywej wagi:

		Suchej subst.	Proteinu	Tłuszczu	Węglowod.
Buraków past.	10 kil.	1·12	0·12	0·02	0·73
Osyp. owsianej	5 „	4·32	0·56	0·30	2·83
Bobiku got.	3 „	2·47	0·69	0·04	1·31
Młóta	4 „	0·89	0·16	0·002	0·38
Plew	1 „	0·78	0·01	0·004	0·35
Razem		9·58	1·54	0·37	5·60

Stosunek pożywny jak 1:4·2½.

W miarę przyrostu żywej wagi dodano po 15 dniach 1 kg. osypki jęczmiennej, a po drugich 15 dniach jeszcze ½ kg. tejże osypki. Przy sprzedaży po 34 ct. za kg., waga 6 sztuk z 198½ kg. wzrosła na 308 kg., wykazując ogólny dzienny przyrost 2·9 kg. Porównywując koszta dziennej paszy w kwocie 72·8 ct. z przyrostem żywej wagi, otrzymamy koszt wyprodukowania 1 kg. w ilości 25 centów; zyskano zatem na kilogramie 9 ct.

Korzyści przy wypasie znacznie jeszcze zwiększone być mogą przez skarmianie odpadków kuchennych, pomyj, odpadków z mleczywa i t. d., a także w porze letniej przy pomocy krążanki z koniczyn, pokrzyw i innych traw, czego jednak przy powyższych próbach nie czyniłem z powodu trudniejszego obrachowania ich wartości pożywnej.

Doświadczenia powyższe, jakkolwiek przeprowadzone tylko na małą skalę, zdają się dostatecznie przemawiać za użytecznością tej rasy, tem bardziej, jeżeli oprócz żerności i szybkiego przyrostu żywej wagi zwrócimy również uwagę i na inne niemniej ważne zalety tej trzody. Podnieść mianowicie wypada znaczną jej płodność i wczesne dojrzewanie. Świnki 11 do 12miesięczne miewają już 5 do 13 normalnie zbudowanych prosiąt, które z powodu znacznej mleczności ich matek, zwykle bywają okrągłe i tłuste. Maciory są dobremi matkami, a prośne tak się łatwo tuczą, że je formalnie na dyecie trzymać należy, aby nie dopuścić do zbytniego zapasania się.

W ogóle trzoda Poland-China jest łatwą do wychowania, z powodu silnej i bardzo prawidłowej budowy jest nader żywotną i ruchliwą, wytrzymuje dobrze wszelkie zmiany temperatury, nie jest na karmę wybredną, a nawet przy mniej starannem pielęgnowaniu i żywieniu rozwija się pomyślnie, byle miała dużo powietrza i ruchu. Mały wzrost, czarny mniej pokupny kolor sierci, a przedewszystkiem utrudniony zbyt prosiąt, szczególnie między włościanami, są jednak powodem, że ta rasa nie wszędzie z rzeczywistym pożytkiem hodowaną być może. Są to wprawdzie wady nieznaczne, nie zmniejszające właściwie hodowlanej wartości tej rasy, a jednak chcąc uzyskać z trzody najwyższe korzyści, z modą rachować się trzeba, wszystkim bowiem wiadomo, iż sprzedaż prosiąt jest zwykle od hodowli trzody chlewnej rzeczą rentowniejszą. Dlatego uważałbym jako najwłaściwsze miejsce do rozpowszechnienia rasy Poland-China okolice więcej górzyste i nieco od większych miast oddalone, gdzie na świeżem powietrzu na pastwiskach przez wiosnę, lato i jesień, przy mniej intenzywnem żywieniu znaczne korzyści dać może.

W bliskości większych miast, hodowla dużych białych ras angielskich okaże się zawsze rentowniejszą, tak dla sprzedaży prosiąt, jakoteż i dlatego, że przy wprowadzaniu do miast akcyza nie od żywej wagi, lecz od sztuki opłacaną bywa.

F. Sandoz.

Doświadczenia z niektóremi odmianami kartofli.

Pan Burgwebel dzierżawca z okolic Plau, zamieszcza w „Duetsche Land. Pres.“ wyniki prób tegorocznych z uprawą dziewięciu odmian kartofli, zachęcając zarazem innych gospodarzy do naśladowania go w tym względzie, z powodu, że wybór stosownej odmiany wielki wpływ wywiera na trwałość kartofli.

Pole, na którem Burgwebel uprawiał wspomniane odmiany, było dosyć piaszczyste, ale dobrze nawiezione

gnojem stajennym, o kwadratowej powierzchni i jednostajnej własności ziemi. Przestrzeń pojedynczych pól próbnych wynosiła od 3 do 40 morgów, gdy kartofle powschodziły, rozsiano ½ ctr. saletry chilijskiej na każdy mórg pola a całe obrobienie wykonanem było narzędziami konnemi, nie rękami.

Odmiany te wydały:

		cet. a.	proc. skrobi		cet. skrobi		
1	Simson . . .	108·49	„ 20·9	„	„ 22.67	„	„
2	książe Lippe .	95·90	„ 14·7	„	„ 14·11	„	„
3	sine olbrzymy .	77·55	„ 13.9	„	„ 10·77	„	„
4	Athene . . .	104·98	„ 15·1	„	„ 15·85	„	„
5	Reichskanzler .	68·82	„ 10·4	„	„ 13·35	„	„
6	Saskie cebulki .	49·80	„ 14·4	„	„ 76·7	„	„
7	Magnum bonum	45·45	„ 15·1	„	„ 6·81	„	„
8	Daber	60·00	„ 17.0	„	„ 10·20	„	„
9	Hilios	110·05	„ 20·0	„	„ 20·00	„	„

Wspomnieć należy, że zbiór „Sinych olbrzymów“ nie może uważanem być za miarodawczy z powodu, iż na polu zasadzonem tą odmianą znajdowało się wiele pustych miejsc. Przyczyną tego było krajanie tych olbrzymich kartofli do sadzenia, a ponieważ przypuścić można trzecią część brakujących krzaków, zatem zbiór z tej przestrzeni także o trzecią część obniżonym został, poprzednie zaś próby dokonane z tą odmianą, usprawiedliwiają w zupełności to twierdzenie.

Podług spostrzeżeń p. Burgwebla odmiana „Simson“ nawet w tym roku odniosła zwycięstwo nad innemi i zaleca się nietylko trwałością i ładnem wyglądaniem, ale i smakiem doskonałym. Jedną ma tylko wadę ta odmiana, że dojrzewa zbyt poźno i z tego powodu kartofle „Athene“ i „Reichskanzler“ na równi z nią cenione być muszą, nadto ta ostatnia odmiana posiadając wszystkie przymioty dawniejszych „Daberskich“ kartofli, może je zastąpić z łatwością.

Pod względem fabrycznym lub gorzelnianym „sine olbrzymy“ nie mają żadnej wartości, natomiast jako produkt pastewny wielką mają przyszłość przed sobą z powodu swych olbrzymich rozmiarów.

Wspomnione wyżej pismo zamieszcza także wyniki prób przedsiębranych w tym roku w innej miejscowości, próby te dały przeciętnie z morgi następujący wydatek:

Erste von Frömsdorf	136	cet.	p.	cet.	skrobi	19·2
Athene	125·5	„	„	„	„	10·7
Groser Kurfürst .	102	„	„	„	„	19·9
Juno , ...	98	„	„	„	„	19·7

Okazało się również, że tak w tej miejscowości jako też w całej okolicy, wynik uprawy nowo zaprowadzonych odmian był daleko lepszy w tym roku jak odmian dawniej uprawianych, a kartofle Daberskie sadzone w tej okolicy dały tylko 55 cet.

ROZMAITOŚCI.

Zużytkowanie popiołu z węgla kamiennego. Popiół z węgla kamiennego jest jednym z odpadków gospodarskich, który bardzo rzadko zużytkować się daje; wyrzucają go zwykle wraz z żuzlami na drogę lub zapełniają nim doły na nieużytkach. W braku wolnego czasu na wywiezienie go w miejsce odleglejsze, zsypują go w dużą warstwę w pobliżu fabrycznych budynków gospodarskich, skąd częściowo mieszany bywa do kompostu.

Popiół z węgla kamiennego ma rzeczywiście ze wszystkich popiołów najmniejszą wartość dla roli, i to jedynie w takim tylko razie, gdy jest dobrze przedtem wysiany, gdyż pozostające w nim węgle i żuzle źle bardzo oddziaływają na rośliny. Dr. Kornauth utrzymuje, że sadze z powodu zawartości (⅕%—5%) amoniaku, działają jako nawóz azotowy. Doświadczenie wykazało, że dla nawiezienia 1 ha. potrzeba popiołu drzewnego 3—6 ct podw., popiołu torfowego 6—22 ct. p., a popiołu z węgli kamiennych jeszcze więcej. Tak niska zawartość części pożytecznych w tym popiele jest powodem lekceważenia go lub całkowitego pominięcia w gospodarstwie łąkowem lub rolnem.

Nie nadając się wszakże do celów nawozowych, popiół z węgla kamiennego możo być dobrze zużytkowanym przy budowie cegłą lub kamieniem, jakoteż przy szorowania budynków. Zawsze jednak należy go wprzód przesiać i należycie oczyścić z żuzli, a wtedy wybornie zastąpi piasek, który w niektórych miejscowościach zdaleka sprowadzanym być musi. Popiół z węgla kamiennego posiada własności wiążące czyli spajające, albowiem dr. Wolff wykazał, że zawiera w sobie: kwasu żelazowego 19·88%, kwasu krzemowego i piasku 62%, kwasu siarczanego 6·1%, wapna 8·5%, magnezyi 1·6%, potasu 0·5% i kwasu fosforowego 0·8%.

Użycie popiołu tego do wapna zamiast piasku przy tynkowaniu budynków ma jeszcze i tę korzyść, że zaoszczędza wapno, a mieszanina ta przystaje silnie do materyału budowlanego, bieleje wysychając i jest bardzo trwałą. Popiół z węgla kamiennego może być bardzo korzystnie użyty przy cementowaniu budynków, należy tylko pamiętać o dokładnem wysianiu go i pozostawieniu przez parę godzin w stanie wilgotnym.

L. 1100.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego zawiadamia, szanowne Rady powiatowe, Towarzystwa rolnicze okręgowe, Kółka rolnicze i Zarządy Gmin, że sprzedawać będzie w r. 1892 Gminom, Kółkom rolniczym i włościanom przez szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym, siemię wielolnu z Rygi sprowadzone, po 13 złr. 85 ct. w. a. za wór ważący około 83 kilo w Krakowie na miejscu.

Zamówienia przyjmowane będą najdalej do 20 stycznia 1892 r. Przy zamówieniu przesłać należy na każdy worek 6 złr. (czyli korzec tutejszej wagi). Zamówienia bez nadesłania zadatku uwzględnione nie będą. (2-3)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 29/12			Tarnów z dnia			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia 24/12			Wiedeń z dnia 23/12		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	11·25	12·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	11·25	11·50	—·—	10·50	12·50	—·—
Żyto	10·25	11·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·—	10·25	—·—	11·10	11·35	—·—
Jęczmień	7·25	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	7·75	—·—	7·50	9·50	—·—
Owies	7·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7.35	7·50	—·—	6·50	7·—	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	9·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	9·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	7·25	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	11·—	12·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	7·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	14·—	16·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·90	7·10	—·—	6·25	7.10	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·50	13·25	—·—	14·50	16·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	45·—	52·—	—·—	53·—	68·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	55.—	65·—	—·—	60·—	90·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	60·—	70·—	—·—	68·—	98·—	—·—
Siano z łąk	1·80	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny	2·50	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kartofle hektolitr	3·60	4·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	78·—	84·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	20·—	20·50	—·—	23·—	23·25	—·—
Masło	1·10	1·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.